

DUSZA I DŹWIĘK

WIELE WSKAZUJE NA TO, ŻE RYTMICZNE UDERZANIE GAŁĘZIĄ O JAKIŚ KAWAŁ ZMURSAŁEGO PNIKA, POŁĄCZONE Z POHUKIWANIEM I GARDŁOWYM ŚPIEWEM, BYŁO PIERWSZĄ FORMĄ MUZYKI. BADANIA ARCHEOLOGICZNE W DUŻEJ MIERZE TO POTWIERDZAJĄ. Z DREWNA, KOŚCI I KAMIENIA ZRODZIŁY SIĘ NASZA CYWILIZACJA I KULTURA.

TEKST: Maciej Kupś

Bez drewna nie byłoby muzyki ani w czasach, kiedy powstawała, ani dziś. Skoro pierwsi z naszych prz przodków chwyтали za gałąź w celu stworzenia z niej prymitywnej broni, pomocnej przy zdobywaniu pożywienia, to naturalny wydaje się również wniosek, że syci i ogrzani ciepłym ognisk, wykorzystywali w swych jaskiniach kawałki drewna do tworzenia przedmiotów mających dawać rozrywkę lub do wzbogacania pierwszych rytuałów i obrzędów.

Czy można jednak mówić o drewnie i dźwięku, pomijając ten oczywisty, muzyczny aspekt? Ależ tak! W naszym codziennym życiu drewno jest przecież wszechobecne, a i wszelkiego rodzaju dźwięki stanowią nieodzowną część co-



STUKANIE POBIJAKA

o dluto jest jak tykanie starego zegara.



Fot. Shutterstock/Lucas Goyda

NIEKTÓRE INSTRUMENTY do dziś kryją tajemnicę swego unikalnego brzmienia.

dziennego bytu. Spróbujmy więc wybrać się w podróż do świata łączącego dźwięki i drewno w nieco innej perspektywie. Tak trochę z przymrużeniem oka, bo przy zamkniętych oczach dźwięki stają się bardziej wyraziste...

🔦 KAŻDY SŁYSZY CO INNEGO

To niesamowite, jak odmienne skojarzenia z zestawieniem tych dwóch słów będą mieli ludzie o różnych, choć związanych z drewnem, profesjach. Leśnik przywoła zapewne wspomnienie niosącego się po mroźnym, zimowym lesie stukania siekier na zrębie, podczas wyrobu gałęziówki. Równie łatwo odtworzy w pamięci odgłosy chrustu trzaskającego w ognisku – życie leśnika pełne jest przecież takich doznań.

Pracownikowi tartaku dźwięk drewna będzie kojarzył się już znacznie mniej przyjemnie. Monotonny i wszechobecny, wypełniający otoczenie przez wiele godzin odgłos przecierania dłużyc to doświadczenie, w którym dźwięk jest raczej negatywnym boha-

terem. Choć przecież i w tym rytmicznym, mechanicznym tłumulcie, przypominającym podróż pędzącą lokomotywą, jest coś wzniosłego i symbolicznego – to paradoksalne połączenie odgłosów ostatniej drogi stojącego niegdyś dumnie drzewa z pieśnią powitalną nowo powstałej materii – drewna, z którego tworzyć się będzie wiele pożytecznych i pięknych przedmiotów...

W kontekście dźwięku producent okien lub drzwi będzie postrzegał drewno bardzo technicznie. Dla niego to głównie materiał o parametrach izolacyjnych. Rodzaje surowca będą więc o tyle ważne, o ile ich przewodnictwo akustyczne pozwoli, bądź nie, na stworzenie okna odpowiednio dźwiękoszczelnego. Mające więc stosunkowo małą gęstość drewno sosny lub świerka jest znacznie lepszym materiałem na okienną stolarkę niż cenniejsze, wydawałoby się, dębowe czy bukowe. Z tych samych zresztą, akustycznych powodów producenci paneli podłogowych polecają położenie ich na warstwie płyt z pyłu brzoźowego bądź topolowego.

Jak bardzo może dać się we znaki brak takiej izolacji dźwiękowej – wie każdy posiadacz paneli podłogowych i... dużego psa. Mało może w takim podejściu romantyzmu, ale względy praktyczne są w tym wypadku nie do przecenienia.

Zupełnie inaczej brzmi drewno w warsztacie rzeźbiarza, snycerza czy stolarza uprawiającego tradycyjne, ręczne rzemiosło. Nieśpieszne i nieregularne stukanie pobijaka o dłuto jest jak tykanie starego zegara, wyznaczającego godziny spędzone nad kolejnym dziełem. Nie rozprasza ani nie drażni. Wręcz przeciwnie, jest jak mantra – daje ukojenie i pozwala skupić się na „tu i teraz”. Dźwięk po każdym uderzeniu jest też jak wskazówka – podpowiada, czego można spodziewać się w kolejnym kroku. Czy drewno będzie w tym miejscu twardsze niż obok? Czy stawi ostrzu większy czy mniejszy opór? Jest w tych dźwiękach jakiś rodzaj melancholii, może nawet obawy, że kolejna forma tradycyjnego rękodziela znika w wyścigu ku przyszłości...

🔦 CIĄGLE TAJEMNICZE

Muzyczny kontekst dźwięku wydobywającego się z drewnianych instrumentów jest oczywisty. Jednak nawet lutnik i muzyk „słyszą” drewno inaczej niż przeciętny meloman. Wychwytują niuanse sprawiające, że jedne instrumenty cenione są wyżej od innych. Rodzaj drewna użytego w produkcji ma wpływ nawet na brzmienie gitar elektrycznych, a cóż dopiero instrumentów akustycznych. Wybitne egzemplarze skrzypiec, altówek czy wiolonczeli, które wyszły spod rąk mistrzów pokroju Antonio Stradivariego, do dziś kryją tajemnice swojego unikalnego brzmienia. Cena wywoławcza 45 mln dolarów za jedną z jego altówek nie jest podyktowana wyłącznie względami marketingowymi czy snobizmem potencjalnego nabywcy. W wypadku tego, bez mała trzystuletniego instrumentu wyjątkowo głęboki dźwięk zakłęty w drewnie do dziś nie został odkodowany i skopiowany. Cóż z tego, że niby wszystko o nim wiadomo: wierzchnia płyta altówki jest zrobiona z alpejskiego świerku, a spodnia z klonu... Drewno, jak się okazuje, podobnie jak cała natura, kryje jeszcze przed człowiekiem mnóstwo tajemnic. I może niech tak pozostanie. ♪